



# SKAŁA



CZWARTA NIEDZIELA WIELKANOCNA

12 MAJA 2019

18(420)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA [WWW.SWLUKASZ.WAW.PL](http://WWW.SWLUKASZ.WAW.PL)



## OTO SŁOWO PANA

*Ja jestem dobrym Pasterzem i znam owce moje, a moje Mniewie stoją. (J 10, 14).*

Czwarta Niedziela Wielkanocna jest nazywana Niedzielą Dobrego Pasterza i rozpoczyna w Kościele tydzień modlitwy o powołania kapłańskie i do życia konsekrowanego. Jezus dziś mówi o sobie jako o pasterzu, zaś wspólnotę Ludu Bożego określa mianem owczarni. Jest to bardzo obrazowe przedstawienie rzeczywistości Kościoła, Bożej odpowiedzialności za losy owczarni oraz troska i opieka Bożego Pasterza prowadzącego swoje stado poprzez ziemskie na niebiańskie pastwiska.

Zbawiciel powołuje współpracowników, o których gorąco się musimy modlić. Przy tej okazji z głębi serca dziękujemy za każdą modlitewną intencję za nas kapłanów oraz o dobre i święte powołania do posługi w Kościele. Dziękujemy za Wasze zaangażowanie w codzienną modlitwę za wylosowanych już ponownie w Wielki Czwartek kapłanów posługujących w naszej parafialnej wspólnotie. Dziękujemy za Waszą obecność i modlitwę w Pierwsze Czwartki miesiąca podczas Eucharystii i wieczoru uwielbienia, które są ofiaro-

wane w intencji wzbudzenia powołań z naszej parafialnej wspólnoty. Realizujemy w ten sposób nakaz samego Zbawiciela, który mówił do swoich uczniów: *Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; prosicie więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie! Oto posyłam was jak owce między wilki. (Łk 10, 2 – 3).* Dziękujemy także wszystkim chorym i cierpiącym, którzy swój krzyż włączają w cierpienie Chrystusa i ofiarują swoje ciężary w intencji kapłanów, walczących na pierwszej linii frontu z wrogiem naszego zbawienia.

Kapłani, zakonnicy bądź siostry, misjonarze duchowni lub świeccy, osoby żyjące w Instytutach Życia Konsekrowanego, zaangażowani w świecie bądź zamknięci za klauzurą – oto duchowa elita Ludu Bożego. To przewodnicy i świadkowie wiary, dzisiejsi apostołowie Jezusa Chrystusa, którzy mają misję kroczenia drogą świętości. Nie wystarczy narzekać na księży i Kościół, bo to niczego nie zmieni. Każdy z nas ma wspomagać modlitwą i świadectwem życia wszystkich powołanych. Takich będziemy mieli duchowych przewodników, jakich sobie wymodlimy. Weź tę troskę o świętość Kościoła hierarchicznego w swoje ręce, abyśmy wspólnie mogli kroczyć przez życie drogą do nieba oraz abyśmy właśnie tam odnaleźli swoje mieszkanie w Domu Ojca, w Bożym Królestwie.

ks. Konrad

# EWANGELIA NA CO DZIĘ

**12 maja 2019 - Czwarta Niedziela Wielkanocna**

(J 10,27-30)

**13 maja 2019 - poniedziałek**

**wspomnienie dowolne Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej**

(J 10, 1-10)

Jezus powiedział: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza. Najemnik ucieka dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca”.

**14 maja 2019 - wtorek**

**Święto św. Macieja, Apostoła**

(J 15,9-17)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Trwajcie w miłości mojej. Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy kto życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wysłaliście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”.

**15 maja 2019 - środa**

**dzień powszedni**

(J 12,44-50)

Jezus tak wołał: „Ten, kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał. Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności. A jeżeli ktoś posłyszysz słowa moje, ale ich nie zachowa, to Ja go nie sądzę. Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat sądzić, ale by świat zbawić. Kto gardzi Mną i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które powiedziałem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym. Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić. A wiem, że przykazanie Jego jest życiem wiecznym. To, co mówię, mówię tak, jak Mi Ojciec powiedział”.

**16 maja 2019 - czwartek**

**Uroczystość św. Andrzeja Boboli, prezbitera i męczennika**

(J 17,20-26)

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus, podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami: „Ojciec Święty, proszę nie tylko za nimi, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojciec, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwale, któ-

ra Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie. Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś. Ojciec, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata. Ojciec sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich”.

**17 maja 2019 - piątek**

**dzień powszedni**

(J 14,1-6)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znaście drogę, dokąd Ja idę”. Odezwał się do Niego Tomasz: „Panie, nie wiemy dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?” Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie”.

**18 maja 2019 - sobota**

**dzień powszedni**

(J 14,7-14)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”. Rzekł do Niego Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wy starczy”. Odpowiedział mu Jezus: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: „Pokaż nam Ojca?” Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie, wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię”.

„Księdzu Konradowi  
w dniu 19 rocznicy święceń kapłańskich,  
przypadającej 13 maja,  
życzymy, aby we współpracy  
z Duchem Świętym, otoczony Sercem  
i opieką Maryi - Matki Kapłanów,  
nieustannie rozwijał swoje  
charyzmaty  
oraz aby był dobrym  
i świętym  
sługą Chrystusa.”

Redakcja Skały i Czytelnicy



# JEZUS

## DOBRYM PASTERZEM

**Czwarta Niedziela Wielkanocna jest Niedzielą Dobrego Pasterza. Tego dnia Kościół w sposób szczególny przypomina nam prawdę o tym, że nasz Pan, Jezus Chrystus, jest dobrym pasterzem, a my Jego owcami. Przy tej okazji warto więc rozważyć, jak powinniśmy rozumieć te określenia i odnieść je do codziennego życia.**

Pojęcie „dobrego pasterza” nawiązuje do słów samego Jezusa, zawartych na kartach Ewangelii św. Jana: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. (...) Znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca”. (J 10, 11-18). Warto dodać, że porównanie Boga jako pasterza pojawia się również w Starym Testamencie, m.in. w Psalmie 23, w który możemy przeczytać słowa „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach”.

Przytoczone słowa Jezusa porównują relację ludzi i Boga właśnie do relacji pasterza i owiec. Jezus bardzo często posługiwał się takimi porównaniami, odnoszącymi się do życia, do tego co jest znane ludziom lub czym żyją ludzie, po to, by mogli Go lepiej zrozumieć. Oczywiście wszelkie porównania, kiedy mówi się o Bogu, mają ograniczenia, bowiem jest On wielką tajemnicą, nieskończoną i niepojętą, a w związku z tym żadne ludzkie słowa nie są w stanie wyrazić tego, co chcielibyśmy powiedzieć o Bogu, gdyż wszystko jest niedoskonałe i małe

wobec Niego.

Pasterz to osoba hodująca udomowione zwierzęta, głównie pilnująca ich podczas wypasania na halach górskich, łąkach lub stepach. Dobry pasterz dba o swoje owce, myśli o nich. To on wyprowadza je na pastwiska, szukając tych jak najlepszych. Czuwa nad ich bezpieczeństwem, dogląda każdej owcy, a te, które są chore, bierze na ramiona. Gdy wracają, sprawdza, czy wszystkie są, każdą zna po imieniu i o każdej wie wszystko. Taki właśnie jest Jezus jako



dobry pasterz.

Powinniśmy się cieszyć, że Bóg mówi o nas jako o owcach, jako o tych, którymi On się opiekuje w taki sposób, jak pasterz opiekuje się owcami. Słowo „pasterz” zbliża Boga do człowieka. Bardzo często ludzie traktują Boga jako Istotę odległą, wprawdzie potężną, ale daleką od człowieka. Dlatego Jezus stosował porównanie do pasterza, aby ludzie zrozumieli, że On jest Tym, który ich prowadzi i opiekuje się nimi. Co więcej, Jezus porównując siebie do

dobrego pasterza, mówi, że oddaje za nas życie. Pokazuje więc, że kocha nas bezwarunkową miłością i jest dla nas w stanie ponieść najwyższą ofiarę, czyli ofiarę własnego życia. Jeżeli odniesiemy słowa Jezusa do siebie, doznamy pocieszenia i uświadomimy sobie, że Jezus jest blisko nas, patrzy szczególnie na każdego z nas, wie o nas wszystko i prowadzi nas.

W tej relacji z Jezusem jako dobrym pasterzem powinniśmy przede wszystkim zaufać, że On wie, gdzie nas prowadzi. To zaufanie bardzo dobrze wyraża myśl „Nawet jeśli droga wydaje się bez sensu, idę za Nim jak owca. Nie zawsze czuję, żeby On był bardzo blisko mnie. Ale wierzę, że jest na czele i prowadzi. Więc idę. On też zna mnie i wie, jak dzisiaj jestem w stanie iść za Nim. I czuję, że ufa mi i daje mi wolność. Mogę iść na początku, w środku, na końcu. Mogę iść w swoim tempie, w swój sposób. On idzie przede mną, ja za Nim i choć wydaje się, że jest między nami dystans, raz mniejszy, raz większy, to tak naprawdę ten dystans to jest wolność. Jego wolność i moja wolność”. Dzięki zaufaniu do pasterza jako Jego owce możemy poczuć się bezpiecznie. Możemy mieć pewność, że nic złego się nie stanie, jeżeli będziemy słuchać Jego głosu, patrzeć na Niego i pytać o Jego wolę w modlitwie, a następnie iść za Nim w codzienności.

Warto prosić w modlitwie osobistej o to doświadczenie, by Bóg objawił się nam jako dobry pasterz, a my byśmy mogli poczuć się jak Jego owieczki. Niech da nam zrozumienie tej niezwykłej relacji. Niech On sam tłumaczy naszym sercom, co znaczy, że jest dobrym pasterzem. W życiu duszy, w jej rozwoju ważne jest, aby doświadczyła właśnie tego bycia owieczką swego pasterza, by słuchała i oczekiwała od Niego wszystkiego z ufnością i wiarą.

**Roman Łukasik**

# ŚWIADECTWO CATALINY RIVAS O MSZY ŚWIĘTEJ

Catalina Rivas współczesna boliwijska świec-  
kamisjonarka Eucharystycznego Serca Jezusa,  
mistyczka (ma 74 lata). W 1994 roku modląc  
się pod krzyżem, odczuła pragnienie całko-  
witego oddania się Jezusowi. Została nazna-  
czona stygmatami. Zaczęła spisywać słowa,  
które przekazywał jej Jezus. Udostępniamy jej  
świadczenie za wydawnictwem „Msza Święta.  
Świadczenie Cataliny”. Kamyk-Toruń 2014.

W tej cudownej katechezie, w której  
prowadzą nas Pan Jezus i Najświęt-  
sza Dziewica Maryja pierwszym  
krokiem było nauczenie nas modlitwy Różań-  
cem Świętym - modlitwy serca, medytacji i roz-  
koszowania się momentami spotkania z Bogiem  
i naszą błogosławioną Matką; następnie pozna-  
liśmy, jak dobrze jest skorzystać ze spowiedzi  
świętej. Kolejnym krokiem było poznanie tego,  
co dokonuje się podczas Mszy Świętej oraz tego,  
jak przeżywać ją całym sercem. (...)

Była wigilia dnia Zwiastowania Pańskiego.  
Wraz z członkami naszej grupy [ruch zainicjo-  
wany przez Catalinę Rivas w Cachambra w Bo-  
liwii, zwany Apostolatem Nowej Ewangelizacji -  
Apostolado de la Nueva Evangelización (ANE)]  
przystąpiliśmy do spowiedzi świętej. (...) Kiedy  
następnego dnia przyszedłem do kościoła trochę  
spóźniona, ksiądz arcybiskup i inni kapłani już  
wychodzili do prezbiterium. Wówczas Dziewica  
Maryja powiedziała tym swoim delikatnym,  
kobiecym głosem, który nappełnia duszę słodyczą:  
*Dzisiaj jest twój dzień nauki i cbeę, abys była bardzo  
uwważna, gdyż to, czego dzisiaj będziesz świadkiem  
i wszystko, co tego dnia przeżyjesz, będziesz musiała  
przekazać światu.* Przestraszyłam się, nic nie ro-  
zumiejąc, ale starałam się być bardzo uważna.

Na samym początku dotarło do mnie, że był  
tam jakiś chór złożony z przepięknych głosów,  
które śpiewały jakby z oddali. Muzyka momen-  
tami się przybliżała, potem znów oddalała, jak  
powiew wiatru.

## AKT SKRUCHY

Ksiądz arcybiskup rozpoczął Mszę Świętą,  
a kiedy nadszedł moment Aktu Pokuty, Naj-  
świętsza Panna powiedziała: *Z głębi serca pros  
Pana o przebaczenie wszystkich twoich win i nam  
Mu zadanych, abys mogła godnie uczestniczyć  
w tym przywileju, jakim jest obecność na Mszy Świę-  
tej.* Oczywiście przez ułamek sekundy pomyśla-  
łam: Przecież jestem w stanie łaski uświęcającej,  
dopiero co przystąpiłam do spowiedzi wczoraj  
wieczorem. A Ona odpowiedziała: *Mylisz, że od  
wczorajszego wieczoru nie zranilaś Pana? Pozwól,  
że Ja przypomnę ci o niektórych rzeczach. Kiedy wy-  
chodziłaś z domu, żeby tu przyjść, dziewczynka, która  
ci pomaga, podeszła, aby cię o coś poprosić, a ponieważ  
byłaś już spóźniona, w pośpiechu odpowiedziałaś  
jej niezbyt miłe. Był to brak miłości z twojej strony,  
a mówisz, że nie sprawiłaś bólu Bogu... ? Gdy już*

*szłaś, autobus przeciął ci drogę i prawie cię potrącił,  
a ty wyraziłaś się względem tego biednego człowieka  
w sposób niezbyt godny, zamiast w drodze się modlić  
i przygotowywać do Mszy Świętej. Uchybiłaś miłości  
i utraciłaś pokój, cierpliwość. I mówisz, że nie zrani-  
łaś Pana?*

*Przychodzisz w ostatnim momencie, kiedy ka-  
płani procesyjnie wychodzą już, żeby celebrować  
Mszę Świętą... I będziesz uczestniczyć w niej bez  
wcześniejszego przygotowania... — Już wystarczy,  
Matko moja, już nie mów mi więcej, nie przypomi-  
naj mi więcej rzeczy, bo umrę z żalu i ze wsty-  
du — odpowiedziałam.*

*Dlaczego musicie przychodzić w ostatniej chwili?  
Powinnicie być wcześniej, by móc się pomodlić i po-  
prosić Pana, aby wysłał Swojego Ducha Świętego,  
który udzieli wam ducha pokoju, a usunie ducha tego  
świata, troski, problemy i rozproszenia - abyscie byli  
zdolni do przeżycia tego, tak świętego, momentu.  
Ale przychodzicie tuż przed rozpoczęciem celebracji  
i uczestniczycie w niej tak, jakbyście uczestniczyli  
w pierwszym lepszym wydarzeniu, bez żadnego  
przygotowania duchowego. Dlaczego? To jest naj-  
większy z cudów. Będziecie przeżywać szczytowy  
moment obdarowania ze strony Najwyższego, a nie  
potraficie tego docenić.*

Tego było już nadto. Czulałam się tak źle, że  
miałam aż nazbyt wiele powodów, by prosić  
Boga o przebaczenie: nie tylko za błędy popeł-  
nione tego dnia, ale za każdy dzień, w którym  
podobnie jak bardzo wiele innych osób przycho-  
dziłam na Eucharystię po homilii księdza, aby  
wejść do kościoła; za te wszystkie momenty, kie-  
dy nie wiedziałam albo nie chciałam zrozumieć,  
jakie znaczenie miała moja obecność tam; za te  
momenty, w których być może z duszą pełną  
grzechów ciężkich, śmiałam uczestniczyć we

Mszy Świętej.

## CHWAŁA NA WYSOKOŚCI BOGU

Był to dzień uroczystości, więc przypadało  
odmówienie hymnu „Chwała na wysokości  
Bogu”. Matka Boża powiedziała: *Wystawiaj  
i błogostaw z całą swoją miłością Najświętszą Trój-  
cę, z wdzięcznością rozpoznając w sobie Jej dzieła.*  
Jakże inne było to Gloria! Nagle ujrzałam siebie  
w jakimś odległym miejscu pełnym światła i w  
obecności Majestatu Tronu Boga. Z jak wielką  
miłością dziękowałam, powtarzając: Chwalimy  
Cię. Błogosławimy Cię. Wielbimy Cię. Wysła-  
wiamy Cię. Dzięki Ci składamy, bo wielka jest  
chwała Twoja, Panie Boże, Królu nieba, Boże  
Ojcie wszechmogący... I wspomniałam ojcow-  
skie, pełne dobroci oblicze Boga Ojca... Panie,  
Synu Jednorodzony, Jezu Chryste, Panie Boże,  
Baranku Boży, Synu Ojca, który gładzisz grze-  
chy świata... A Jezus był przede mną z obliczem  
pełnym czułości i miłosierdzia...

*...Albowiem tylko Tyś jest święty, tylko Tyś jest  
Panem, tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste, z Du-  
chem Świętym... - On, Bóg pięknej miłości, któ-  
ry w tym momencie poruszał całą moją istotą...  
I poprosiłam: Panie, uwolnij mnie od wszelkiego  
zła. Moje serce należy do Ciebie. Panie mój, ze-  
ślij mi Twój pokój, abym jak najlepiej skorzystała  
z tej Eucharystii i aby moje życie wydało jej naj-  
lepsze owoce. Duchu Święty, Boże, przemień  
mnie, działaj we mnie, prowadź mnie! O, Boże  
mój, udziel mi tych darów, których potrzebuję,  
aby lepiej Ci służyć...!*



Z OBJAWIEŃ BŁ. ANNY KATHARINY EMMERICH

# PIOTR ODPRAWIA PIERWSZĄ MSZĘ ŚWIĘTĄ W WIECZERNIKU

Ósmego dnia po Zielonych Świątach Apostołowie znowu zebrał się w Wieczerniku. Cała noc zesłała im tu na krzątaniu się i modlitwie. Z nastaniem brzasku z licznym gronem uczniów wyruszyli do świątyni, a poszła tam również Najświętsza Panna ze świętymi niewiastami. Zdaje się, że w świątyni obchodzono jakieś święto, bo u wejścia ustawiony był łuk triumfalny, na którym stała jakaś statua z mieczem zwycięskim w ręku. Pod tym łukiem stanął Piotr i nauczał tłumy ludu, a mówił z wielką mocą. Oznajmił otwarcie, że odtąd tak on, jak i jego towarzysze publicznie głosić będą naukę Jezusa Chrystusa, i że od tego nie powstrzymają ich żadne męki, ani biczowania, ani groźba śmierci krzyżowej. Wszedłszy potem do świątyni, przemawiał z mównicy, z której Jezus nieraz przedtem nauczał. Pamiętam, że podczas tej mowy Apostołowie i uczniowie zawołali raz głośno: „Tak jest!”. Zapewne chcieli potwierdzić prawdziwość słów Piotra. Gdy następnie zaczęli się modlić, ukazały się nad świątynią obłoki świetlne i opuściła się na nich jasność wielka, wobec której światło lamp wydawało się tylko słabym, czerwonawym płomykiem.

Około godziny ósmej wierni opuścili świątynię i ustawili się na Dziedzińcu Pogan w procesję. Szli parami, najpierw Apostołowie, za nimi uczniowie, dalej ochrzczeni i nowo nawróceni. Minawszy targowisko bydłęce, wyszli Bramą Owczą w dolinę Jozafata, a stąd na Syjon do Wieczernika. Najświętsza Panna z niewiastami wyszła już przedtem ze świątyni i udała się do Wieczernika, by klęcząc w samotności pomodlić się przed Najświętszym Sakramentem. Wraz z Nią modliła się w przedsionku Magdalena; to wstawiała, to klękała, to znów rzucała się krzyżem na ziemię. Inne niewiasty udały się prosto do swych celek przy nowym kościele koło sadzawki. Mieszkały tu po dwie w jednej celi i zajmowały się praniem, tkaniem koszul dla przyjmujących chrzest i przygotowywaniem wszystkich potrzebnych do podziału rzeczy.

Gdy liczna procesja wiernych przybyła na dziedziniec Wieczernika, Apostołowie ustawili nowo nawróconych w porządku przed przedsionkiem Wieczernika, Piotr zaś i Jan, wszedłszy do środka, przyprowadzili Najświętszą Pannę ku drzwiom przedsionka. Matka Boża ubrana była odświętnie: miała na sobie długi, biały płaszcz, odwinie-

ty nieco, tak że widać było haftowany spód. Na głowie miała koronę, od której spływała z obu stron wąska szarfa. Piotr przemówił do nowo nawróconych, oddając ich opiece Najświętszej Panny jako wspólnej ich Matki. Przyprowadzał ich przed nią gromadkami po dwudziestu, a Ona wszystkich błogosławiła.

Następnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w sali Wieczernika. Ściany ruchome bocznych sal i przedsionka były porozsuwane. Nad ołtarzem w sanktuarium zawieszony był wieniec świąteczny z ziela przeplatane go kwiatami. Kielich z Najświętszym Sakramentem stał na podwyższeniu, przykryty białą zasłoną; po obu stronach płonęły lampy. Na ołtarzu stał mniejszy kielich i leżały chleby praśne, a wszystko było nakryte. Poza tym stały na talerzu dwa naczynia z wodą i z winem. Talerz ten usunięto na bok, naczynie z wodą postawiono po jednej stronie ołtarza, naczynie z winem po drugiej.

Piotr, ubrany w swój płaszcz biskupi, odprawiał Mszę Świętą, usługiwali mu Jan i Jakub Młodszy. Wszystko odbywało się ściśle według tego, jak postępował Jezus przy ustanawianiu Najświętszego Sakramentu, a więc ofiarowanie, nalewanie, umywanie rąk i konsekrowanie. Wino nalewano z jednej strony, a wodę z drugiej. Po jednej stronie ołtarza leżały na pulpicie zwoje pisma, zapisanego w dwie kolumny. Za pomocą kołeczków, powtykanych wyżej i niżej w pulpit, można było wygodnie związać, rozwijać i przytrzymywać karty, których było sporo. Po przeczytaniu jednej karty odwijano się ją w tył poza pulpit. Piotr, sam przyjąwszy Komunię, podał Najświętszy Sakrament pod obiema postaciami usługującym mu do Mszy Apostołom. Następnie Jan podał Komunię Najświętszej Pannie, Apostołom, sześciu uczniom, którzy zaraz potem otrzymali święcenia kapłańskie i wielu innym. Przyjmujący Najświętszy Sakrament klęczeli, a dwóch uczniów trzymało przed nimi wąską chustę. Oprócz Piotra i dwóch usługujących mu Apostołów, wszyscy inni przyjmowali Najświętszy Sakrament tylko pod postacią chleba.

Uczniowie, mający otrzymać święcenia kapłańskie, to: Zacheusz, Natanael, Jozes Barsabas, Barnaba, Jan Marek i Eliud, syn starego Symeona. Opuściwszy miejsce przeznaczone dla uczniów, stanęli oni po-

śród Apostołów. Maryja przyniosła dla nich nowe szaty i złożyła je na ołtarzu. Wszyscy wybrani uklękli parami przed Piotrem, a on przemówił do nich, a następnie odmówił modlitwy z małego zwoju. Jan i Jakub, trzymając w jednej dłoni świecę, drugą kładli im na ramiona, Piotr zaś na głowę. Następnie Piotr wycinał im trochę włosów z głowy i kładł na talerzyku na ołtarzu, dalej namaszczał im głowy i palce olejem, który mu Jan podawał. Wreszcie włożono na nich nowe suknie kapłańskie i stuły, na jednych ukosnie pod ramię, na drugich na krzyż przez piersi. Ceremonie te odbywały się krócej niż teraz, ale bardziej uroczyste. Przy końcu nabożeństwa Piotr pobłogosławił wszystkich kielichem, na którym złożony był Najświętszy Sakrament.

Zaraz potem Maryja z niewiastami poszły do kościoła przy Sadzawce Betesda. Za nimi udali się w procesji Apostołowie, uczniowie i nowo ochrzczeni, niosąc w rękach zielone gałązki i śpiewając po drodze. W kościele Maryja uklękła przed ołtarzem w chórze, modląc się gorąco, Piotr zaś nauczał z mównicy. Mówił o potrzebie przestrzegania ustaw nowego Kościoła, jak jeden nie powinien posiadać więcej niż drugi, jak powinni dzielić się ze sobą wszystkim i pamiętać o potrzebach biedniejszych przybyszów. Dalej składał Piotr dzięki Bogu i Zbawicielowi za łaski i błogosławieństwa zsyłane na Kościół.

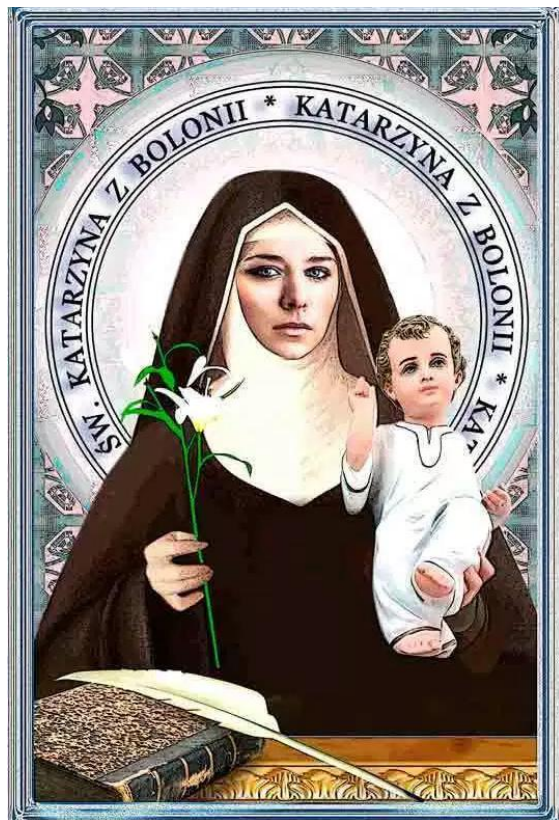
Następnie kilku Apostołów znów zajęło się chrztem. Nawróconych wprowadzano na mostek, wiodący do wodotrysku. Dwaj Apostołowie wkładali ręce na chrzczonego, a Piotr, ubrany w suknię białą, przepasaną pasem, kierował ręką promień wodotrysku po trzykroć na jego głowę i wymawiał przy tym jakieś słowa. Na skraju sadzawki płonął na żerdzi kaganek, podobny do tych, jakie mieli strażnicy przy świętym Grobie. Widziałam nieraz, jak na chrzczonych spływał obłok świetlisty lub promień; duch ich wzmacniał się cudownie, przemieniał i oświecał. Z rozczuleniem patrzyłam na to, jak nieraz ludzie z dalekich nawet krain, zostawiwszy całe swe mienie, spieszyli tu, by przyłączyć się do gminy Chrystusowej.

Wieczorem odbyła się uczta w przedsionku Wieczernika. Do stołu z Apostołami zasiadła Najświętsza Panna, dalej Józef z Arymatei, Nikodem i Łazarz.

## CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

## ŚWIĘTA

## KATARZYNA Z BOLONII



**Słynęła z pobożności, była osobą wykształconą, a jednocześnie bardzo pokorną.**

**K**atarzyna Mammolini, nazywana także Katarzyną de Vigri, urodziła się 8 września 1413 r. w zamożnej rodzinie patrycjusza z Bolonii. Jej matką była Benwenta Mammolini, ojcem Jan de Vigri, który był profesorem uniwersytetu w Padwie i doktorem prawa. Jako dziecko mieszkała z matką w domu dziadków w Bolonii. Otrzymała staranne wykształcenie, miała wiele talentów. Jako dziesięcioletka została damą dworu Margherity, nieslubnej córki Mikołaja III d'Este, który był księciem Ferrary. Ojciec Katarzyny reprezentował księcia w sprawach dyplomatycznych. Katarzyny nie pociągało życie dworskie, dlatego pozostała na dworze tylko 4 lata. W tym czasie pilnie studiowała łacinę, przepisując księgi. Interesowała się także muzyką - grała na skrzypcach.

Uczyła się tworzyć poezję, lubiła tańczyć oraz malowała miniatury. Wszechstronne wykształcenie miało się jej przydać później w życiu zakonnym. W tym czasie miała także odrzucić propozycję małżeństwa.

Jako osiemnastolatka wstąpiła do wspólnoty zakonnej w Ferrarze, która niebawem się podzieliła. Po między rokiem 1429 a 1430 niektóre mniszki wybrały regułę augustiańską, pozostałe (a wśród nich Katarzyna) skłaniały się do duchowości franciszkańskiej i regule św. Klary. Katarzyna mimo przyzwyczajenia do życia w luksusie, w zakonie pełniła najniższe posługi. Była szwaczką, praczką, zajmowała się zwierzętami w klasztornych oborach. Czyniła to

wszystko z pokorą i posłuszeństwem. Została przełożoną nowicjuszek, mimo że uważała się za niegodną do pełnienia tej posługi. Kiedy została jej powierzona klasztorna rozmównica, cierpiała z powodu przerywania modlitwy, ale z pokorą udzielała odpowiedzi mieszkańcom miasta odwiedzającym zakon. Doznawała wielu cierpień duchowych, w tym silnych pokus pochodzących od szatana. Bliska rozpacz, przeżywała silny kryzys duchowy. Wiele czasu spędzała na modlitwie w kaplicy. Katarzyna w swoich zapisach wspominała, że w 1429 r. poszła do spowiedzi do jednego z cenionych przez nią braci mniejszych, po której gorąco prosiła Pana, by darował jej wszystkie grzechy i związane z nimi kary. Otrzymała wówczas dar widzenia, podczas którego Bóg objawił jej, że przebaczył jej wszystkie winy. W 1431 r. miała wizję sądu ostatecznego, która tak ją przeraziła, że jeszcze z większą gorliwością modliła się za

grzeszników.

Po ufundowaniu przez mieszkańców jej rodzinnego miasta klasztoru klarysek została przeniesiona do Bolonii. Wkrótce została jego przełożoną. Pod koniec życia długo chorowała. Na początku roku 1463 przepowiedziała dokładnie datę swej śmierci. Zmarła 9 marca 1463 r. w Bolonii, wymawiając imię Jezus.

Pochowana została na cmentarzu, przy grobie natychmiast zaczęły dziać się cuda. Z grobu wydobywał się piękny zapach. Wkrótce przeprowadzono ekshumację i stwierdzono, że ciało jest nienaruszone rozkładem i pięknie pachnie. Powtórnie pochowano ją w kaplicy przy kościele Bożego Ciała w Bolonii, co ciekawe, w pozycji siedzącej na tronie. W tej postaci relikwie przetrwały do dzisiaj. W Bolonii co roku, w dniach 8-16 marca, obchodzona jest uroczystość oktawy ku czci św. Katarzyny Bolońskiej. Pierwszą biografię św. Katarzyny napisała bł. Iluminata Bembi. Rękopis znajduje się w archiwum bolońskiego klasztoru.

Pozostawiła po sobie pisma ascetyczne (m.in. „Siedem broni duchowych”, „Kazania”), poezje i rysunki.

Papież Klemens VIII w 1592 roku wpisał jej imię do Martyrologium Rzymskiego, 13 listopada 1703 r. Klemens XI beatyfikował ją, a kanonizował 22 maja 1712 r. Bullę kanoniczną opublikował papież Benedykt XIII w 1724 roku. Św. Katarzyna jest patronką Bolonii, artystów, malarzy. Wzywana jest w obronie przed pokusami. W ikonografii przedstawiana jest w habicie klaryski, z bosymi stopami. Jej atrybutem jest: Dzieciątko Jezus, księga, krzyż, lilia. Jej wspomnienie liturgiczne przypada na 9 maja.

**Joanna Matkowska**

źródło: <https://brewiarz.pl/czytel->

## WYDARZENIE NUMERU

## POWOŁANIE

## DO MIŁOŚCI



W ubiegłą niedzielę gościliśmy w naszej wspólnocie parafialnej Misjonarzy Kombonianów – ojca Marka oraz świecką misjonarkę panią Ewę. Oto krótkie świadectwo powołania misyjnego, które specjalnie dla naszych Czytelników napisała pani Ewa.

Powołanie najczęściej kojarzy się z osobami konsekrowanymi lub z ludźmi, który oddają całe swoje życie jakiejś pasji, nauczycielskiej, rodzicielskiej. Wśród tych jest jeszcze jedno, najważniejsze powołanie dla każdego z nas do bycia misjonarzem Boga, Dobrego i Miłosiernego Pasterza oraz Ducha Pocieszyciela.

Odkrywanie każdego powołania jest drogą na której Bóg daje nam różne drogowskazy. Ludzie, momenty, cytaty z książek, słowa, teksty piosenek, zdolności i pragnienia, ale przede wszystkim natchnienia Ducha, czytanie Pisma Świętego, wsłuchanie się w ciszę i pytanie Boga jakie jest Jego marzenie na moje życie – to daje nam pełny obraz naszego powołania.

Powołanie misyjne jest powołaniem pięknym, wymagającym i pozwalającym w pełni odkryć jak Pan Bóg uzdalnia tych, których powołał. To On daje miłość, mądrość i dary Ducha, by Go głosić, „*tym najbardziej opuszczonym*”, jak zwykł mawiać założyciel Misjonarzy Kombonianów, św. Daniel Comboni.

Moje powołanie odkrywałam w czasie dwuletniej formacji u Misjonarzy Kombo-

nanów, ale nie zawsze chciałam być misjonarką. W młodości marzyłam, żeby zostać policjantką, pracować w służbach mundurowych, albo być wychowawcą w więzieniu. Bardzo lubiłam mój dom i raczej nie byłam skora do podróży w nieznaną. Jednak w czasie składania dokumentów na studia starałam się poważnie i z dystansem wsłuchać w siebie, co chciałabym robić, jak żyć i wtedy po raz pierwszy pomyślałam o misjach. Później przez wszystkie lata szukania wspólnoty, której charyzmat odpowiadałby mojemu powołaniu, widziałam jak we wczesnej historii mojego życia Pan dawał mi małe, subtelne znaki – np. jako małe dziecko w czasie rekolekcji odpowiedziałam, że trzynastym

apostolem jestem ja, pieśnią, która poruszała moje serce i była moją ulubioną, była „Wiele jest serc, które czekają na Ewangelię”, czy jak do mojej parafii przyjechali Kombonianie, a ja nawet tego nie pamiętałam. Takie i inne momenty pamiętam jak już w czasie formacji czytałam tekst z Pisma Św., jak byłam przerażona, że jestem za młoda na wyjazd, tak zaraz po studiach, że nic nie potrafię, a Pan dał mi słowa z Księgi proroka Jeremiasza rozdział 1, 4 – 10.

Odkrywanie powołania jest najważniejszą przygodą, największym wyzwaniem jakie niesie nam życie. Ale gdy już odkryje kim chcemy być, jak chcemy głosić Boga w naszej codzienności, w małych rzeczach, takich jak dotyk dłoni, przytulenie dziecka, pomoc w niesieniu drewna na opał, praca ręką w rękę w polu, w czasie upału, sianie i zbieranie kukurydzy, wspólne malowanie kolorowanek z Panem Jezusem, obecność po stracie dziecka, karmienie niepełnosprawnego chłopca – kiedy to robimy i wiemy, że jest to nasze powołanie, żadna z tych rzeczy nie jest za mała, żadna sekunda nie jest zmarnowana i żadne choroby czy rozłąka z rodziną nie są ważne, bo Pan Jezus obiecał w Ewangelii według św. Marka 10, 28 – 30: *Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, siostr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, siostr, matek, dzieci i pól[...]*

Ewa Maziarz,  
Świecka Misjonarka Kombonianka



# PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Rzekł mu [Bóg]: «Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą» (Wj 3,5). Słowa, które usłyszał Mojżesz na Górze Horeb, towarzyszą mi od dłuższego czasu, wpisując się w scenariusz dni majowego długiego weekendu, które dane mi było przeżyć podczas pielgrzymki po Ziemi Świętej i Samarii. To był piękny i błogosławiony czas dla kilku osób z naszej parafialnej wspólnoty.

**P**ierwszy raz w życiu byłam na terenie Izraela i Autonomii Palestyńskiej. Jednak nie aspekty polityczne, czy nawet geograficzne były dla mnie ważne. Zdawałam sobie sprawę, że jadę do miejsca, które należy do najbardziej niebezpiecznych na świecie, ale jednocześnie jest jednym z najbardziej strzeżonych zakątków, ze względu na turystów i pielgrzymów. Nieustannie towarzyszyła mi myśl, że jest to ojczyzna Pana Jezusa. „Verbum Caro Hic Factum Est” – tutaj Słowo Ciałem się stało. Takie właśnie zdanie zostało wyryte na mencie marmurowego ołtarza w Grocie Zwiastowania, będącej fragmentem domu Maryi, w dolnym kościele bazyliki ku czci Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny.

Każde miejsce, które nawiedziliśmy, niosło za sobą przeżycia, czasem wręcz uniesienia. Każde miejsce miało wyjątkowe niepowtarzalne znaczenie. Miałam to niesamowite szczęście, że dane mi było pielgrzymować z moim mężem. Dlatego też szczególne wrażenie wywarła na mnie Kana Galilejska, w której Chrystus rozpoczął swoją wędrówkę nauczając i głosząc Dobrą Nowinę. W zdecydowanej większości uczestnikami pielgrzymki były małżeństwa i to było piękne. Właśnie w Kanie Galilejskiej odnowione zostały nasze przyrzeczenia małżeńskie. Pomimo, że tworzymy naszą wspólnotę małżeńską od ponad 30 lat, to w momencie składania przyrzeczenia byłam

bardzo wzruszona, może nawet bardziej, niż wówczas, gdyśmy sobie ślubowali przed Bogiem i ludźmi. Po tylu wspólnie przeżytych latach, doświadczeniu chwil pięknych, radosnych, ale też smutnych, obarczonych trudami dnia codziennego, zupełnie innego znaczenia nabiera treść przysięgi małżeńskiej. Wydaje mi się, że właśnie tam w Kanie Galilejskiej wypowiadałam słowa przysięgi zdecydowanie bardziej odpowiedzialnie, z absolutnym zrozumieniem istoty znaczenia wypowiadanych zdań. Treść przysięgi małżeńskiej jest tak naprawdę treścią życia każdego małżonka.

Wyjątkowo silne przeżycia, pełne emocji, wręcz łez z uświadomienia sobie faktu, czego dokonał dla mnie Pan Jezus na Golgocie, były moim udziałem w Bazylice Grobu Świętego w Jerozolimie. W chwili, kiedy dotknęłam kamienia, w którym utwierdzony był krzyż Chrystusa, ciarki przeszły mi po plecach. Właśnie wtedy uświadomiłam sobie ogrom cierpienia Pana Jezusa, potworność Jego męki, samotność na krzyżu. Jak niewyobrażalna musi być miłość Boga do człowieka, takiego marnego prochu, jak ja, że Bóg podjął decyzję o odkupieniu moich wszystkich grzechów i win, absolutnie wszystkich. Tego faktu nie jest w stanie zrozumieć żaden człowiek, ja na pewno nie potrafię. Poniżej, pod Golgotą znajduje się piękna wzdłuż skała. Wieść niesie, że gdy po krzyżu spływała Najświętsza Krew naszego Pana, w chwili Jego śmierci ziemia zatrzęsła się i Krew spłynęła poniżej, do groty, w której czekało na wyzwolenie ciało Adama, naszego praojca. W ten sposób Adam został wyzwolony Chrystusową Krwią.

O moich pielgrzymkowych przeżyciach mogłabym opowiadać niemal godzinami. Prawdą jest, że pielgrzymka do Ziemi Świętej, to piąta Ewangelia, napisana najpiękniej, ponieważ wprost dotyka człowieczego serca.

Oczami wyobraźni widzę wyraźnie miejsca, rozważając kolejne tajemnice różańcowe. W różańcu, najpiękniejszej modlitwie, która składa się ze słów pochodzących od samego Pana Boga, zawarta jest cała Ewangelia. Dzisiaj mogę z pełną odpowiedzialnością utożsamiać się ze słowami św. Jana „[To wam oznajmiamy], co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami.” (1 J 1, 1 - 3).

Nie było moim zamiarem przekazanie relacji z czasu pielgrzymowania do miejsc, w których żył i nauczał nasz Pan. Takie relacje na pewno są bardzo ważne i już wielokrotnie były przekazywane na łamach „Skały”. Moim zamysłem było jednak przekazanie atmosfery, jaka towarzyszyła nam – pielgrzymom, podzielenie się własnymi przeżyciami i zachęcenie czytelników do podjęcia wyzwania, jakim jest podróż do Ziemi Świętej, która jest jednym z najpiękniejszych miejsc na świecie i nie zawaham się stwierdzić, że jest najważniejszym miejscem dla każdego chrześcijanina.

To właśnie tu wszystko się zaczęło, od prostego „Fiat” Maryi w Nazarecie, jednego słowa, które zaważyło na przyszłości nas wszystkich. Tu przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa dokonało się odkupienie każdego człowieka, tu zrodził się Kościół – Oblubienica Chrystusa, dlatego ta ziemia na zawsze będzie dla nas świętą.

Iwona Choromańska  
fot. Małgorzata Jakubczyk

Odnowienie  
przyrzeczeń  
małżeńskich  
w Kanie Galilejskiej





## ŚWIADECTWO

# BYĆ PRZYJACIELEM OBLUBIEŃCA...



To już 5 lat obecności w naszej parafii wspólnoty Przyjaciele Oblubieńca. Po raz pierwszy członkowie tej wspólnoty z Ożarowa pojawili się u nas 19 marca 2014 r., aby poprowadzić Seminarium Odnowy Wiary, aby na nowo rozkochiwać ludzi w Jezusie Chrystusie. Tak też się stało, ożywili naszą wiarę, pogłębili miłość do Boga i w czerwcu powstała wspólnota w naszej parafii.

Szczególnym czasem zatrzymania się i refleksji nad tożsamością, misją, charzmatem wspólnoty Przyjaciele Oblubieńca były rekolekcje, które w dniach 15 – 17 marca odbyły się w nowym Ośrodku Rekolekcyjno – Konferencyjnym Centrum Misji Afrykańskich w Borzęcinie Dużym. Na nich ekipa z Pallotyńskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji poprowadziła kurs Wspólnota. Wpatrując się w Maryję przytulającą Najświętszy Sakrament na przepięknym ołtarzu adoracji uświadomiliśmy sobie, że to Ona była pierwszym tabernakulum, pierwszą monstrancją. Matka Najświętsza nie przesłania nam Jezusa, prowadzi nas ku Niemu. Gestem swojej dłoni ukazuje, że Jej Syn jest jedyną Drogą, Prawdą i Życiem. Na początku zgłębiania istoty wspólnotowości przypomnieliśmy sobie o podstawowym celu naszego życia – powołaniu do świętości. Mogliśmy doświadczyć jak potrzebna jest

wspólnota, jak ważną rolę odgrywa w życiu każdego chrześcijanina, jak dodaje siły i pomaga wrócić do źródła, do Chrystusa, kiedy nasza wiara słabnie i gaśnie.

Dla mnie rekolekcje były czasem powrotu do fundamentu mojej wiary – mojego osobistego doświadczenia zbawienia. Dostałam tej łaski we wczesnym dzieciństwie, ukształtowała ona moją osobowość, mój wewnętrzny duchowy świat. Było to przeżycie tak osobiste, głębokie i intymne, schowane na dnie mojego serca, mojej duszy, głęboko ukryte. W chwilach najgorszego zmagania, upadku i kryzysu wewnętrznego pozwalało mi się podnieść i zacząć od nowa. Prawdziwa opoka i skała mojej wiary. Przez wiele lat nie potrafiłam o nim mówić, nie potrafiłam się nim dzielić. Aż do momentu, kiedy Pan zaprosił mnie do wspólnoty. Właściwie postawił pod ścianą i przymusił do dokonania właściwego wyboru. Byłam indywidualistką i wcale nie czułam potrzeby angażowania się we wspólnotę. Aż w marcu 2014 r. stanęłam przed alternatywą dwóch grup religijnych: jednej w parafii, drugiej na drugim końcu Warszawy. Moja odpowiedź na Boże zaproszenie brzmiała tak: jeśli już muszę iść do jakiejś wspólnoty, to wybieram tę w parafii. W internecie wyszukałam informacji o Przyjaciółach Oblubieńca, potwierdziły się moje obawy, lęki

i przekonanie, że to nie dla mnie. Byłam przerażona grupkami dzielenia, mówieniem o swoich doświadczeniach i przeżyciach. Dałam słowo Panu, więc wbrew sobie poszłam na spotkanie. Niesamowity paradoks. Właśnie to, czego najbardziej się obawiałam, przyciągnęło mnie do wspólnoty. Autentyczne i prawdziwe słowa dzielenia pozwoliły mi się otworzyć i odkryć głębię życia wiary.

Przez 5 lat tak wiele zmieniło się w moim życiu. Dzisiaj jestem wdzięczna Panu Bogu, że zaprosił mnie do wspólnoty Jego przyjaciół, że pozwolił się formować i pogłębiać swoją wiarę przez codzienną Eucharystię, medytację Słowa Bożego. Nieustannie dziękuję Duchowi Świętemu, że postawił na mojej drodze tak wiele wspaniałych siostr i braci, od których mogłam się uczyć wspólnotowego życia, z którymi mogłam się dzielić przeżyciami duchowymi, z którymi mogłam przeżywać radości i smutki, którzy wskazują mi drogę do świętości. Stali się mi bardzo bliscy i już nie wyobrażam sobie życia bez nich. Chwała Panu, że Jego przyjaciele są także moimi przyjaciółmi, że dał mi wspólnotę Przyjaciele Oblubieńca!

Iwona

## MAŁE CO NIECO

### PIECZONY UDZIEC JAGNIĘCY

Dziś proponuję pieczony udziec jagnięcy. Jagnięcina to jedno z tych dań, które przypominają mi wakacje na Bałkanach. Po majówce, która jest dla mnie małą namiastką wakacji, odliczam już dni do lata i cieplejszych dni.

**Składniki na 4 porcje:** 1 udziec jagnięcy (ok. 1,3-1,5 kg), 3 ząbki czosnku, sól, pieprz, rozmaryn

Mięso umyć, obrać z błon, natrzeć solą, pieprzem i rozmarynem. Czosnek obrać i ułożyć na mięsie. Odstawić na co najmniej godzinę do lodówki, następnie podlać niewielką ilością wody i piec ok. 2 godz. w piekarniku w temperaturze 180°C od czasu do czasu polewając sosem z pieczenia. Razem z mięsem można upiec także ziemniaki.



Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: [www.pocztowkizkuchni.blogspot.com](http://www.pocztowkizkuchni.blogspot.com).

Iza Zawadzka

## DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

**12 maja, godz. 11.30**, sala koncertowa Art.Bem, bilety 15 zł  
„Przygody Zefirka i spółki – w Krainie Żywiolów” - teatralny poranek bajkowy

**12 maja, godz. 17.00**, Art.Bem, wstęp wolny  
Wernisaż wystawy prac uczestników zajęć plastycznych dla dzieci

**12 maja, godz. 19.00**, sala koncertowa Art.Bem, wstęp za zaproszeniami  
„Moje fascynacje” - Marian Opania („Bemowska Scena Kabaretu Literackiego”)

**13 maja, godz. 18.30**, Miejsce Aktywności Lokalnej „Dwa Jelonki”, wstęp wolny  
„Laos i Wietnam” – spotkanie z cyklu „Tymy na szlaku”

**16 maja, godz. 18.00**, sala koncertowa Art.Bem, bilety 50 zł  
„Pieśni do tańca” - warsztaty śpiewu białego z Agatą Harz

**17 maja, godz. 19.00**, sala koncertowa Art.Bem, wstęp wolny  
„Warsaw Camerata à la carte!” – w programie koncert h-moll na 4 skrzypiec RV 580 Antonio Vivaldiego i suita „Z czasów Holberga” op. 40 Edwarda Griega

**19 maja, godz. 11.30**, sala koncertowa Art.Bem, bilety 15 zł  
„Alicja w krainie czarów” - teatralny poranek bajkowy

# INTENCJE MSZALNE

## 13. 05 – poniedziałek

(wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej):

7.00: śp. Jan Białas – 13 greg.  
7.00: śp. Zygmunt Łuszcz – 13 greg.  
7.30: śp. Kazimierz  
7.30: śp. Józef Kubiński  
18.00: śp. zmarli – wypominki

## 14. 05 – wtorek

(święto świętego Macieja Apostoła):

7.00: dziękczynna z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski dla Kamila i Kingi  
7.00: śp. Jan Białas – 14 greg.  
7.30: śp. Stanisława, Bronisława, Aniela i Michał  
7.30: śp. Zygmunt Łuszcz – 14 greg.  
18.00: dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o świętość życia dla Macieja

## 15. 05 – środa:

7.00: śp. Zygmunt Łuszcz – 15 greg.  
7.30: śp. Maria Regner – 32 r.śm.  
7.30: śp. Maria i Franciszek  
18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

## 16. 05 – czwartek

(uroczystość świętego Andrzeja Boboli, kapłana i męczennika):

7.00: śp. Jan Białas – 16 greg.  
7.00: śp. Zygmunt Łuszcz – 16 greg.  
7.30: śp. Apolonia Grodzka – 23 r.śm. i Mieczysław Żach – 6 r.śm.  
18.00: dziękczynna za otrzymane łaski i Bożą pomoc w trudnych sytuacjach życiowych z prośbą o błog. Boże na każdy dzień życia dla Janusza z okazji urodzin

## 17. 05 – piątek:

7.00: śp. Jan Białas – 17 greg.  
7.00: śp. Zygmunt Łuszcz – 17 greg.  
7.30: za dusze w czyśćcu cierpiące  
18.00: śp. Władysław Gądek

## 18. 05 – sobota:

7.00: śp. Zygmunt Łuszcz – 18 greg.  
7.00: śp. Jan Białas – 18 greg.  
7.30: dziękczynna w dniu imienin Piotra z prośbą o błog. Boże oraz opiekę Matki Bożej i św. Jana Pawła II  
7.30: śp. Halina i Józef Koriat  
10.00: Rocznica Pierwszej Komunii świętej  
18.00: o błog. Boże dla Alfreda Połec z okazji 84 urodzin

## 19. 05 – niedziela:

7.00: śp. Zofia Augustyńczyk z okazji imienin  
8.30: śp. Majk Gawrysiak, Janina, Stanisław, Marian, Andrzej Wojciechowski  
10.00: o błog. Boże dla całej rodziny Zawadka i jej dobroczyńców oraz o dar nieba dla śp. Haliny i Adolfa Wicińskich oraz dla wszystkich dusz w czyśćcu cierpiących  
11.30: o błog. Boże i opiekę Matki Bożej dla Mateusza – 25 urodziny  
13.00: za Parafian  
16.00: śp. Jan Białas – 19 greg.  
18.00: śp. Zygmunt Łuszcz – 19 greg.  
20.00: śp. Janina – 10 r.śm., Andrzej – 19 r.śm. oraz o łaskę zdrowia dla siostry Michaeli

## GRUPY PARAFIALNE

### Krąg biblijny dla studentów

II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

### Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

### Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Rafał

### Grupa modlitewna św. O. Pio

- 1. poniedziałek miesiąca, godz. 19.00 - ks. Rafał

### Niebiańskie nutki św. Łukasza (schola)

- piątek, godz. 18.30 - Edyta Budzyńska

### Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 16.30-18.00

czw. 10.00-11.30

prezes - Barbara Tywonek

opiekun - ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

### Grupa studencka

czw. godz. 20.00 - ks. Konrad

### Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad Zawłocki

### Ministranci młodszy - wtorek, godz. 18.30 - ks. Rafał

i animator Kamil

### Ministranci starsi - 1 i 3 piątek miesiąca, godz. 19.00 -

ks. Rafał i animator Patryk

### Lektorzy - raz w miesiącu - ks. Rafał

Grupa modlitewna św. O. Pio - 1. poniedziałek

miesiąca, godz. 19.00 - ks. Rafał

### Skauti Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”)

dziewczynki 8 -12 lat: Dorota Kajak

Tel. 607 563 299; dorota.kajak@gmail.com

dziewczynki 12 -16 lat: Kasia Stachowska

tel. 669 230 300; ruda.kasia21@gmail.com

chłopcy 8 -12 lat: Andrzej Filipek

tel. 531 135 576; andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12 - 16 lat: Paweł Dąbrowski tel. 737 461 218;

dabrowski.pawel.97@gmail.com

### „Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

### Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

### Msze święte w naszej parafii

#### NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

#### DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

### Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela - po Mszy św. o 20.00

#### KANCELARIA

poniedziałek - piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

#### dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Rafał: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL - proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Rafał Łaskawski - wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki - wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil - rezydent, tel. 226665265

### KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

## OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Niedziela Dobrego Pasterza ukazuje nam Chrystusa z troskanego o zbawienie wszystkich, których powierza Mu Bóg Ojciec. Szczególnym znakiem tej pasterskiej miłości są sakramenty św., których sprawowanie Chrystus pozostawia swoim uczniom i ich następcom. Dzisiejsza niedziela jest szczególną okazją do modlitwy o dobrych pasterzy – gorliwych i świętych kapłanów oraz o powołania do życia konsekrowanego.

2. Niedziela Dobrego Pasterza rozpoczyna tydzień modlitw o powołania do służby w Kościele. Troskę o nowe powołania wyrażmy w tym tygodniu poprzez uczestnictwo w nabożeństwach majowych i osobistą modlitwę.

3. Uroczystość święceń kapłańskich w naszej diecezji odbędzie się w sobotę 25 maja o godz. 10.00 w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście w Warszawie. Modlitewnej pamięci parafian polecamy tegorocznych kandydatów do kapłaństwa.

4. W tym roku do pełnego udziału w Najświętszej Eucharystii przystąpiło 99 dzieci. Uroczystość I Komunii św. odbyła się w sobotę 11 maja. Przez cały ten tydzień dzieci w strojach uroczystych będą uczestniczyć we Mszy św. o godz. 18.00.

5. Tydzień później, w najbliższą sobotę 18 maja do udziału we Mszy świętej o godz. 10.00 zapraszamy dzieci, które w tym roku przeżywają rocznicę I Komunii św. Spowiedź dla dzieci w piątek 17 maja od godz. 16.00.

6. Jutro przypada 102 rocznica objawień fatimskich i 38 rocznica zamachu na życie św. Jana Pawła II. O godz. 20.00 wyruszy z naszej kaplicy procesja fatimska, podczas której będziemy prosić Boga o dobre i święte powołania kapłańskie i do życia konsekrowanego. Zapraszamy z płonącymi świecami na procesję z figurą MB Fatimskiej i św. Józefa uliczkami naszego osiedla.

7. Zapraszamy wszystkich parafian do wspólnej modlitwy z Maryją, naszą Matką, Królową i Orędowniczką. W dni powszednie po Mszy św. o godz. 18.00 spotykamy się w kościele na nabożeństwie majowym. Natomiast w niedziele spotykamy się na nabożeństwie majowym o godz. 20.30 przy kapliczkach na terenie naszej parafii. W niedzielę dzisiejszą zapraszamy do modlitwy przy kapliczce obok bloku przy ul. Łagowskiej 3.

8. Seminarium Duchowne Św. Jana Chrzciciela w Warszawie zwróciło się z prośbą o odczytanie komunikatu: Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Warszawie organizuje weekendowe rekolekcje dla rozeznających powołanie, które odbędą się w dniach 17 – 19 maja br. To dobry czas, by w ciszy i spokoju rozeznaczyć wolę Bożą na swoje życie. Szczegółowe informacje i zapisy na stronie warszawskiego Seminarium – [www.wmsd.waw.pl](http://www.wmsd.waw.pl). Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

9. Ojcowie jezuici zapraszają na uroczystości św. Andrzeja Boboli, patrona Polski i Metropolii Warszawskiej w najbliższy czwartek 16 maja do Sanktuarium Narodowego św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej 61 w Warszawie, na godz. 18.00.

10. Bóg zapłać za ofiary złożone na budowę nowego kościoła, a w szczególności na hydraulikę. Te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacane na bankowe konto, czy przekazywane osobiście.

11. Za tydzień ofiary na tacę przeznaczone będą na pomoc materialną dla Seminarium Duchownego w Warszawie.

12. W minionym tygodniu Pan Bóg powołał do wieczności w wieku 105 lat ś.p. panią Klementynę – najstarszą naszą parafiankę.

13. Błogosławieństwa Bożego w tym tygodniu życzymy wszystkim naszym gościom i parafianom.



PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO  
*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.*

*Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.*

*oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz*

adres redakcji: [redakcja@swlukasz.waw.pl](mailto:redakcja@swlukasz.waw.pl)

GAZETKA DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO